

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
 We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.
 ulica Kopernika 1. 5. Ogłoszenia
 w Paryżu przyjmują wydziałe dla „Gazety Nar.”
 agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paryż, 10.
 Moskwę w Wiedniu, „Hassenstein et Vogler”, Otto
 Waldschgasse, A. Oppel, Stadt, Stabenbastei 2.
 M. Danczowski, 1. Kiemergasse 13. Eurolf Moss, Seiler-
 stätte nr. 1. Henri Schaefer, jen. Jenseja centr.
 eksp. ogłoszeń, 8. K. K. K. Camp, Wollzeile 12.
 Maurer Stern, Wollzeile 32. Hamburg pp.
 Hassenstein et Vogler, Rajchman et Frencler w
 Warszawie Senatorska 22, W. Kukiłski w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ent. od
 miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“
 30 ct. od wiersza.

(C. d. n.)

sego i Lonyaja, a przeciw którym dotąd ani Kerkapoly, ani Ghiczy, ani Szell (dawni węgierscy ministrowie skarbu) nie mieli do zarzucenia, pisze p. Miskatowicz następująco:

„Dyrektor skarbu absolutnie naruszył ustawę. Jużci błąd popełniła ludność zagrzebska, z dzierżaniem nieprawnych tablic, robiąc sobie tak samo niegodziwie igraszka, jak i p. David robił. Ta potępienia godna igraszka mogłaby się zwrócić przeciw igrającym i gorzkie wydać owoce. Oby Opatrzność faskawie uchowała Zagrzeb od zająć podobnych!

Wszelakoż kalcak honor herbu państwowego (wspólnego węgiersko-kroackiego), uderzał na istniejący stan prawny, o tem się nikomu ani śniło. Tuż obok urzędu podatkowego znajduje się urząd telegraficzny z herbem państwowym o napisie kroackim. Owe tysiące, co zdjęły herb państwowy z urzędu podatkowego, hucznymi okrzykami „živjo!“ powitały herb państwowy na urzędzie telegraficznym. Tyle jest trafik tytoniowych w Zagrzebiu, a na każdej herb państwowy — i ani jednego herbu czy to giesztu, czy słowem, a już zgola zbrodniczym uczynkiem nie zelazo. Jednym słowem, szanujemy prawo państwa herbu państwowego, ale nie chcemy na nim napisu nieprawego.

Te ważna, a decydująca w danej tu sprawie okoliczność polecamy uwadze prasy węgierskiej a zwłaszcza rządowi węgierskiego. Przeciw innowacji dyrekcji skarbowej w Zagrzebiu powstaje cała Krocja, cały naród kroacki jak jeden mąż. W tym względzie jest oświadczenie posłów większości sejmowej aktem, którego nie rozumiem nie wolno. Chcemy mieć zupełne nie rozumiem co do ubezpieczenia języka kroackiego jako urzędowego w Krocji. Tak jak to ustawy przepisały, i jak zachowywano przez 15 lat po pogodzie, tak chcemy mieć nadal stale i bez burbowania. Każdy krok, daleki sięgający, budzi obawę, czy to ostatni. I w tam jedyna przyczyna, że przyjaciele obecnego stanu rzeczy są bezwładni wobec podżeganą żywołów skrajnych.

„Madjaryzacja Krocji nie jest zamierzona, więc po cóż się ją drażnić; pocóż się odrywa dawne, ledwo co zabliznione rany; po co się nieustannie dąży w kierunku, czyniącym niemożliwymi rządy konstytucyjne w Krocji? Nie ludźcie się! Niniejsza większość sejmowa jest ostatnia, która zdolna jest utrzymać i chce utrzymać prawny stan rzeczy w Krocji. Jeżeli się jej okret rozbił w tej dążności, wtedy przyjdzie konieczność rządzenia w Krocji nie konstytucyjnymi ustawami, ale — bagna et a mi!“

Na to odpowiada prasa madiarska, że gdyby się okazało, iż rządy kroackie są niemożliwe, to będzie się rządziło Krocją i bez konstytucji — „jak to już bywało!“ Tak, było to za czasów — Bacha i Schmerlinga, kiedy i Węgrami rządzono bez konstytucji. Ale ciekawe pytanie: czy było z Węgrami, czy wymogłoby kiedyś ngodę z Austrią, gdyby Krocja wojowała w r. 1848. i 1849. z Madiarami, byli nadal z nimi wojowali, i zamiast szanować całość korony Węgierskiej, poszli byli do Wiednia do Schmerlingowskiej „pełnej Rady państwa!“

Darmo bunduczą się Madiary — Kroatów mogą dreczyć, ale nigdy ich nie zlamia, tylko sami zniszczą. Niech poczną Madiary rządzić Krocją, despotycznie, a przedewszystkiem obacz, jak będzie kurs renty węgierskiej, czy przeprowadzą resztę konwersji swojej 6-procentowej renty złotej, i czy im kto szelag pożyczcy.

Okólnik

p. namiestnika Zaleskiego do starostów powiatowych.

L. 8530/pr. Jego cesarska i królewska Apostolska Mość raczy najwyższym piśmie odręcznie z dnia 7. bieżącego miesiąca zamianować mnie najmilosćwiej c. k. namiestnikiem królestwa Galicji i Lodomerji z wielkim księstwem Krakowskim.

Zawiadamiam o tem WPana starostę w skutek reskryptu Jego Ekscelencji pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 8. b. m. l. 4111. Obejmając kierownictwo c. k. Namiestnictwa zastaje drogę jasno wykniętą przez moich znakomitych bezpośrednich poprzedników, tak wysoce zasłużonych około państwa i kraju, a krocząc dalej po tej drodze mam sobie za najpierwszy obowiązek.

Nie wątpię, że w spełnieniu moich trudnych zadań także pp. Starostowie w swoim zakresie działania skuteczną dadzą mi pomoc.

Ład administracyjny, to jeden z pierwszych warunków pomyślnego rozwoju w kraju.

Panowie Starostowie pomni też będą zawsze i wszędzie, że są stróżami ustaw, że im większa spełniona praca, tem większa zasługa. Nie potrzebuję wyliczać wszystkich zadań, jakie ma do spełnienia sumienna administracja, wnioskując z interesa i potrzeby kraju, a podnosząc tu tylko najważniejsze. Mianowicie kładę nacisk na sprawy podniesienia oświaty i dobrobytu, na pieczę o bezpieczeństwo osób i mienia, na utrzymanie porządku w gminach, na staranie około postępu robót wodnych, uzupełnienia i utrzymania w dobrym stanie komunikacji, na

opiekę nad ludem wiejskim i jego potrzebami materialnymi i moralnymi.

Do najpierwszych zadań panów Starostów zaliczam krzewienie myśli prawa, poszanowania porządku publicznego i tego ducha karności, na którym spoczywa ład społeczny i dobro ogółu.

Każda sprawa winna być bez zwłoki merytorycznie i jasno załatwiona. Zwiększenie sprawy czyni szkodę stronom i przynosi tylko ujemną powadze urzędu.

Strony winne zawsze znaleźć w urzędzie chętną i trafną radę, pomoc i opiekę.

Chciejcie Panowie zawsze pamiętać o tem, że władza jest dla ludności, i że tylko wówczas swe zadanie spełnia, jeżeli słusznym potrzebom tej ludności zadość czyni.

Do pierwszorzędných obowiązków należy, jak już wspominałem, skuteczne popieranie ekonomicznego rozwoju kraju.

Dążność ta winna się objawiać przede wszystkim w harmonijnem współdziałaniu z wszystkimi powołaniami do tego czynnikami, a głównie z władzami autonomicznymi: żądam przeto, by Panowie Starostowie utrzymywali jak najczystsze stosunki z temi władzami. Współdziałanie w tym kierunku nie powinno poprzestać na formalnej stronie i na samej nierzeczności w wzajemnych relacjach urzędowych, lecz obowiązkami jest Panów Starostów udzielać władzom autonomicznym skutecznej swej pomocy, wnikać z własnej także inicjatyw w potrzeby ludności, śledzić je bacznie i w stosownych sprawach udzielić im pomocy.

W połączeniu i porozumieniu z temi władzami, jak również z duchowieństwem obu obrządków, zdołają panowie Starostowie przynieść nie jedną rzetelną usługę krajowi.

Utrzymując należyty ład w swoim urzędzie, pracując wspólnie z władzami autonomicznymi dla dobra ludności, spełniając Pan dobrze swoje zadanie i odpowiesz intencjom rządu.

Nie potrzebuje prawie podnosić tego z osobna, że wszelka akcja polityczna leży po za sferą powołania panów Starostów, i że w walkach i sporach, jakie muszą zachodzić w publicznem życiu konstytucyjnym, o tyle tylko są oni powołani do udziału, o ile stać mają na straży ustaw i czuwać nad tem, aby nie przekraczano granic wytyczonych temi ustawami, i nie schodzono nigdy i nigdzie z gruntu prawa i legalności.

Wreszcie ponowić muszę tylekroć wyrażane już przez poprzedników moich polecenia, aby Panowie Starostowie wobec wszystkich wyznań i narodowości w kraju zachowywali najciślej i najsprawliwiejszą obiektywność, kierując się zawsze najskrupulatniejsem poczuciem słusności i najciślejsem przestrzeganiem prawa, którego opieka i dobrodziejstwo zapewniłone są wszystkim równo.

Uchylbieli przeciw wspomnianym zasadom, zaniedbania obowiązków służbowych nie znoś, i korzystając z przysługujących mi praw, stanowczo zapobiegaj im będę.

W tym celu bacznie czuwać będę nad całym tokiem provincialnej administracji i spraw służbowych, i przekonywać się będę także na miejscu, o ile wymaganiom moim, dyktowanym względami na dobro służby i kraju, czyni się zadość.

W końcu miło mi zapewnić Panów Starostów jak w ogóle wszystkich podległych władz mojej funkcjonariuszy, że znajdą we mnie szczerze życzliwego przełożonego, przejętego sympatją dla ich potrzeb i interesów i sprawliwego sędziego ich działalności.

We Lwowie dnia 11. sierpnia 1883.

Zaleski.

Zamach na posiadłości polskie w Tatrach.

Zakopane d. 18. sierpnia.

Kto żył a czuł w sobie całe jeszcze kości, spieszył na 16. sierpnia do Morskiego Oka, na wieść o zamachu madiarsko-niemieckim na tę najcenniejszą naszą perłę tatrzańską. Było to we czwartek po Wniebowstąpieniu N. M. P. — Radca Mochacki pospieszył był już tam jeszcze we wtorek jako delegat Wydziału krajowego. Starosta nowotarski, jako delegat namiestnictwa, pojechał wprost do Nowego Targu na Białkę, a delegaci Towarzystwa Tatrzańskiego jedni jak wiceprezes Markiewicz i sekretarz Swierż wyruszyli z taborem kołowym na Poronin i Bukowinę, drudzy jak Elias z towarzyszami, urządzili wyprawę na węgierskie turnie i z tamtąd mieli się spieścić szczytami męgoszowieckimi w kotlinie Rybiego.

W Zakopanie jednak środa 15. sierpnia był dniem świątecznym. Świąciliśmy wytrwałości Wielkopolańską uctwając na cześć posta k. dr. Stabrowskiego i urządzaliśmy zabawę ludową na dochód sceny pożałowania. Kto więc czuł w sobie siłę i ochotę a miał czas sprostać obu potrzebom, wielkopolskiej i węgierskiej, musiał reflektować tylko na hoźność nóg własnych i powierzyć się opiece nocnych duchów tatrzańskich doliny waksmundzkiej, której najrychlej przejść można było z jednej kampanii do drugiej.

Jakoż król Tatr wyruszył tamtędy z obzem swoim już po godzinie 6. wieczorem, po uciecie i w połowie zabawy: drugą połowę musiał mu zastępować po drodze ostatni z junaków, pamiętający czasy opryszkowskie i pogromka niedźwiedzi, stary 80 letni Sabata gra swoją na drumli, który nigdy nie porzuca w wycieczkach swoich z królem; zamiast lampionów kolorowych, które zostały przy korowodzie górskim dla Wielkopolań, rozświecał im ciemne a gęste lasy jaszczurów i waksmundzkie szereg smolnych pochodni, przy których blasku dr. Ch. dotarł przed północą do Roztoki i tam podnocoławszy stanął na rankiem przy Morskiem Oku.

Co do mnie, postanowiłem zgola nie ufać lasce podstępnej Morfeusza i bez jego pomocy odbyć obie kampanie bezpośrednio jedną po drugiej. Jakoż natychmiast po białym mazurze już we czwartek rano, kazawszy Jaskowi Giewontowi zabrać przygotowane na wyprawę prowianty, puszciliśmy się w drogę wraz z p. B...em, który łaskawie postanowił mi towarzyszyć, brawując trudy i niewygody pierwszej swojej wycieczki tatrzańskiej.

W Jaszczurówce połączyliśmy się z dr. L. i jego synem i tak we czterech z trzema przewodnikami wśród mgły i deszczu podążyliśmy ku zamierzonemu celowi.

Zaledwo minęło południe, a już strzały rewolwerowe wesołego B. zapowiedziały nasze zbliżenie się do schroniska nad Morskiem, piosząc zgromadzonych tam na komisję Węgrów, którzy słysząc to, gotowi byli posadzić nas o chęć rozstrzygnięcia po staropolsku sporu granicznego zbrojnym najazdem. Ale i z naszej strony takż sam zarzut mogliśmy im uczynić, a nawet słuszniej, bo zakarpaccy sąsiedzi nasi uzbrolili się jeszcze groźniej dla nas, przywołując z sobą czarnoknie Węgielki; na szczęście jednak dla pokojowego załatwienia sprawy — nasze strzały nieciały z dymem salwy, a węgierskie — przez podziurawione trzewiki pań, które poranizowały nogi swoje na polskich turniach, przestały być niebezpiecznymi dla nas.

Na werandzie schroniska Towarz. Tatrzańskiego zasiadli nareszcie panowie członkowie komisji, radząc nad załatwieniem sporu granicznego.

Oprócz wymienionych już osób byli ze strony polskiej obecnymi: przedstawiciel dworskiego obszaru zakopańskiego p. Finger, tudzież górale białaczyscy dobr niegdyś sołtyścy, ze strony zaś węgierskiej pp. wicepan komitetu spiskiego Keil z Lewoczy, naczelnik sądowy ze Starej wsi p. Korniles, notariusz Grees i jeden z tamtejszych inżynierów, tudzież p. Kegel, pełnomocnik księcia Hohenlohego, sprawca sporu.

O cóż właściwie szedł spór i nad czem miała radzić komisja?

Za czasów Rzeczypospolitej polskiej całe Tatry należały do niej, a i do dziś nazwa Polski Grzebieli świadczą — jak dalece sięgały posiadłości nasze. Po 1772 r. rząd austriacki poprowadził dla własnego użytku granicę między Galicją a Węgrami (w tym południowo-wschodnim zakątku tatrzańskim) wzdłuż głównego grzbietu począwszy od męgoszowieckich turni przez Rysy i Granatny do połączenia się potoku Rybiego z Białką. Po stokach tych gór naokoło Morskiego Oka i Czarne Stawy były dobra koronne, a pod rządem austriackim — kameralne. Jako takie odstąpił je tenże rząd Homolaczom w r. 1824. Z tamtej strony grzbietu dobra koronne przechodziły w ręce panów węgierskich, głównie Paloczów, a w końcu dostają się księciu Hohenlohemu ze Szląska pruskiego.

Homolacze rychło po nabyciu od kamery wydziliłi z obszaru dóbr Zakopanego i Kościelisk grunta przylegające do Rysów i Granatów i oddawali je właścicielom strony węgierskiej, którzy widocznie zaczęli identyfikować granice majątków prywatnych z granicami kraju i państwa, bo już po tej sprzedaży na niektórych mapach węgierskich granicę między Galicją a Węgrami zaczęto posuwać na zachód i prowadzić ją nie jak dotąd było głównym grzbietem Rysów, lecz od stoków męgoszowieckich przez połowę Morskiego Oka i wzdłuż potoku Rybiego (mylnie odtąd nazywanego na mapach Białką).

Alie rząd austriacki właśnie ze względu na możliwość takiego zawikłania, nie zatwierdził powyższej sprzedaży i obszar dworski Zakopanego do dziś dnia z tych gruntów wnosi podatek nie do kas węgierskich, lecz do Nowego Targu. Delegaci więc nasi powoływali się nie tylko na dowody z czasów Rzeczypospolitej, ale i na późniejsze z epoki austriackiej, a mianowicie na pomiar Józefiński z r. 1787, na metrykę gruntową z r. 1890., na akt oddawczy dóbr Zakopanego i Kościelisk przez kamerę Homolaczom w r. 1824, i nareszcie na pomiar katastralny z r. 1846. Przed nimi leżały na stole stopy dokumentów, akt, woluminów i map, a w około stali górale białaczyscy, okazując pergaminy z pieczęciami przywileju króla Jana Kazimierza, nadające im w tych okolicach grunta i pastwiska (służebności na tych pastwiskach, zaznaczone na naszej mapie u stoku Siedmiu granatów, dotychczas ciąga na obszarze dworskim Hohenlohego i są wykonywane przez górali) a zatwierdzone przez Jana Sobieskiego i Marię Teresę.

Delegaci węgierscy, śnać lekceważąc tę sprawę i polegając tylko na zapewnieniach peł-

nomocnika Hohenlohego, nie mieli z sobą ani świadka dowodu i wobec argumentów naszych delegatów nie wiedzieli co począć, byli skostniali, zawstydzeni i milczeli aż z wyrzutem spoglądali na Kęglę. On to bowiem taką im niespodziankę przygotował. Trudno w tem było dopatrzeć dążeń politycznych, ale prosta zachłanność niemiecka. Księżę Hohenlohe wraz ze swoim pełnomocnikiem Keglem widocznie ścierpieć nie mógł górali polskich, powypędził więc wszystkich juhasów od siebie, mimo że za pastwiska wydzielane im mieli dochodu po pięć tysięcy guldenów rocznie, a natomiast ogradzają rewiry borów swoich płotami i zakładają zwierzyńce, w których księżę może dowolnie polować. Niemcem też okiem spoglądali oddawna obadwaj, jak turyści nasi przechodzili przez ich posiadłości do turni tatrzańskich; naszyli hajduków, wzbraniając im wstęp, tak że przewodnicy nasi musieli formalnie nie raz staczać walki dla utworzenia sobie drogi.

W końcu zachciało się panom Niemcom i zabronić może wstępu do Morskiego Oka, Czarne Stawy, Rysów etc., a śnać licząc na wpływ swoje na Węgrzech, możeby wolieli spory z turystami załatwiać u siebie w domu raczej, już przez władzami polskimi w Galicji.

P. Kegel nie mając żadnych dowodów za sobą, powoływał się na niedogodność, jaką ma księżę Hohenlohe, jeśli granica jego posiadłości nie będzie zarazem granicą kraju, w którym większa część tych posiadłości się znajduje. A gdy taki argument przyjęto śmiechem i odpowiedziano, że natomiast Białaczyscy mają prawo używalności na gruntach książęcych, pokazał mapę instytutu geograficznego, który wydawczy mapę (zmniejszoną w skali) podług mapy jeneralnego sztabu, oznaczył granicę nie jak w sztabie stało, przez Rysy, lecz przez środek Morskiego Oka.

Ciekawa była to chwila. Właśnie podczas nawalnic i ulew, oddawna niebywałej w tych stronach, ujrano na tratwie płynącej w licznym towarzystwie W. Eliasza, który przybywał ze szczytów męgoszowieckich i bezustannie powiawał białą chustką, jakby na znak, że ma z sobą również dowody w obronie praw naszych do Morskiego Oka, którego fale srożyły się teraz tak gwałtownie.

Jakoż po upływie kwadransu, przybyszy do brzegu p. Elias i wzięwszy udział w obradach komisji, przedstawił kilka nowych dowodów, a w liczbie ich mapę jeneralnego sztabu wydaną po węgiersku przed dziesięciu laty a zaznaczającą granicę przez Rysy.

Delegaci wszyscy spojrzeli po sobie, milcząc uporczywie. Ale p. Kegel nie dał za wygraną i przypominając stosunek Białaczyscy do Hohenlohego, zapytał: — A gdyby strony prywatne pogodziły się między sobą?

Po za tem pytaniem ukryta była myśl skłonięcia Białaczyscy do ustępstw i zrzeczenia się służebności na rzecz księcia za pewnem wynagrodzeniem.

Mimo że Białaczyscy za żadne skarby skłonić się do tego nie dali, radca Mochacki rzekł uroczyście:

— Nawet i wówczas ani jednej piędzi Tatr nie ustąpię.

Delegaci węgierscy pokonili się grzecznie i natychmiast opuścili schronisko Morskiego Oka, powracając do Jaworzyn, dokąd też zaprosili nazajutrz delegatów naszych, aby obrady komisji bodaj zakończyć w grodzie i na terytorjum węgierskim.

Ulewa ustała, rozsunęły się czarne chmury i ukazało się na chwilę rozjaśnione teraz oblicze stojącego na straży Morskiego Oka Mnicha.

Nazajutrz wśród stoty powróciliśmy wszyscy do Zakopanego, z wyjątkiem radcy Wydziału krajowego i starosty nowotarskiego, którzy pojechali do Jaworzyn.

Ziemie polskie.

Z Liba w dowiadują się *Pet. Wied.* bliższych szczegółów mordsterwa, spełnionego na osobie barona Nolde. Baron wracał z Papensee, 20. lipca, już po zachodzie słońca, od swego teścia, b. kuratora okręgu naukowego bar. Stackelberga. W czasie przejazdu w powozie towarzyszył mu leśnik przez las Krutalski dwoma wystrzałami został raniony. Odniesiono go do najbliższego domu leśnika, gdzie wkrótce umarł. Śladów nawet przestępstwa nie wykryto. Są na to wskazówki, że ludność miejscowa musi wiedzieć, kto zamordował barona, a ponieważ wskazać ich nie myśli, ztąd prosty wniosek, że trzyma ich strone. Coś podobnego dzieje się w Estonii. Tam naprzykład na fabryce portlandzkiej robotnicy ciąga prowadzić walkę z niemiecką jej administracją i dyrektorem p. Liwenem, który podał na nich skargę do hakenrichtera. Pomimo trzykrotnego wezwania robotnicy nie stawili się do tego ostatniego, wskutek czego w towarzystwie czterech policjantów hakenrichter przybył do Kundy i nieposłusznych aresztował. Wówczas około 80 robotników rzuciło się na policjantów i odtąd swych towarzyszy. Nazajutrz większa liczba policji nie mogła zrobić, hakenrichter zniewolony był odjechać, dyrektora Liwena, doktora i kilka o-

sób z zarządu robotnicy poranili kamieniami. Wydano rozkaz zamknięcia fabryki: ostożczycy zawieszili robotę, inflandczycy zaś zażądali wydania paszportów. Gdy nie im pomagają, gubernator zawiadomiony o wypadku, wysłał 30 żołnierzy, 6 podoficerów żandarmerji i urzędnika.

Wystawa okręgowa w Wieliczce.

Wieliczka 20. sierpnia. Kilkakrotnie wspominaliśmy w naszym dzienniku o mającej się odbyć wystawie okręgowej rolniczo przemysłowej w Wieliczce w dniach 25, 26, 27 b. m., pozwólcie więc jeszcze w przededniu otwarcia tej wystawy kilka słów o niej dorzucić.

W wielkiej, bo zaledwie kilkaset kroków wynoszącej odległości od dworca kolei żelaznej leży ogród miejski, bezwzrostnia na pomieszczenie szych w kraju, który jest użyty jeden z piękniejszych wystaw.

Piękne i dobrze utrzymane chodniki, staremi kasztanami i grabami ościonie, liczne grupy pięknych krzewów, dosyć duży stawek z wysypką prodku bardzo miło robią wrażenie, komitet wystawy prawdopodobnie nie małe będzie miał zadanie liczone bowiem i obszerne wystawowe budynki zdają się zapowiadać tłumne obeślanie tej wystawy. Udało mi się zająć w akta komitetu i przypuszczenie to się sprawdziło zgłoszono bowiem przeszło 150 koni, między temi słyna stajnia p. Benego w Niegowicy z 12. okazami, dalej pp. Konopka, Czeż, Niesielski i inni z końmi wysokiej krwi.

Ten dział wystawy i włościanie licznie obeśla, a właśnie z tych okolic gdzie chów koni na wysokim stoi stopniu jak: Szezerzec, Skrzydła, Niegowice i inne. Samych doborowych koni włościańskich ma być przeszło 60 sztuk, co dopiero mówić o bydle rożnem, którego przeszło 350 sztuk zgłoszono, oczywiście rasa holenderska będzie przeważała i to z takimi stajniami jak Śledziłowice — Niesielskiego, Niewiarów — Struszkiewicz, Bierzanów — Czeż, Niegowic — Benego, Cłatawa i Grodkowice Braci Żeleńskich.

Inne rasy takich wybitnych znajdują przedstawieli jak: zarodowa stajnia rasy „Pinsan“ Lipomana w Dobranowicach, rasa „Algan“ a Krzyżkowie, krzyżowanie „Shorthorn“ dydyńskiego ze Stupli, rasy krajowe i liczne okazy bydląt włościańskich różnych ras i krzyżowań — bogaty więc materiał dla znawców i amatorów.

Również liczne okazy drobnego inwentarza jako to owce, świnie, drobiu w różnych gatunkach i odmianach znajdują się na wystawie.

Niemniej licznie będzie reprezentowane gospodarstwo rolne i domowe ogrodnictwo, sadownictwo i pszczelnictwo a nareszcie przemysł domowy fabryczny jak również górniczo. Jeżeli się zauważy, że komitet wystawy oprócz części fachowej czysto, także i estetyczną miał na uwadze, że wystawa w obszernym i pięknym ogrodzie wsiadwie rozmieszczona, budynki i pawilony jakkolwiek proste co do konstrukcji jednak dobrze rozłożone i ubrane, że wreszcie nie zapomnieli komitet i o przyjemnościach jako to: muzyce, przejażdżkach po stawie, teatrze, ogniskach artystycznych, zjeździe do salin i loterii fantowej, to wątpić nie należy, że tak mieszkańcy Krakowa i okolicy jako też właśnie w tym czasie z kąpiel lub wycieczek w góry wracający turyści skorzystają z tej sposobności, by obok przejemnego spędzenia czasu i miłej wycieczki poznać także znaczną część kraju, którego wyniki pracy będzie można ocenić i w przedczu jednego dnia lepiej poznać jak podróżując miesiące całe.

Kilka poglądów dziennie będzie łączący Kraków z Wieliczką a podróży od Lwowa przyjeżdżający znajdują w Bierzanowie przy podług południowym dostateczną ilość ekwipaży dla przyjazdu do Wieliczki.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21 Sierpnia

* *Kurjerak.* Na samym wstępie potrzeba zaznaczyć fakt, że szpital powiatowy w sprawie przyjęcia dziesiętych dotknąłi wodostwem, o czem pisałyśmy przed trzema dniami, postąpił sobie szalkiem prawidłowo. Konstatajemy to z przyjemnością, i uzupełniając poprzednie doniesienie zamieszczamy pismo dyrektora szpitala w tej sprawie: „Dnia 16. bm. o godz. 6. zrana przywieziono dziesiętynek 10-letnią, Annę Kalwoską z Remanowa, dotkniętą wodostwem, wskutek pokasania przez psa wściekłego. Lekarz dyżurny dr. Wiktor przyjął ją natychmiast, opatrzył i wraz z papierami odesłał do szpitala św. Zofii. Tegoż dnia odebraliśmy ze szpitala kartę pogłówną, z której powzięliśmy wiadomość, że dziecko zakochowało w szpitaliku życie o godzinie 1. z południa.“

A propos wodostwetu notujemy, że wozoraj w jednej z kamienic przy ul. Hallickiej wzniość panikę pias podręczany o wściekłości, ale może podjęrzanym nieśluszenie, bo nie zauważano u niego objawów towarzyszących tej chorobie. Sprawdzono urzędnika dzielnicy i oprawców, którzy pozabierali kilka psów z tej kamienicy na obserwację. Sprawa popochnu wymknął się jednak oprawcom i popędził — jakby nagle wydzirowiał — na Rury. Tam

wsze gotowe na usługi. Szczególniejsze utworzyło się zamiłowanie do orkiestri; obywatel na paru wioślach miał już swoją kapelę; silna wola pana i pałka kapelmajstra przetwarzała ogrodników, kredencjerów a nawet pastuszków na wirtuozów... Panowie bawili się, a lud pracował na nich. Tu pałac, w nim brzmiała orkiestra, piona w złoconych kandelabrach woskowe świece; a tuż za bramą chaty nędzne, lud zbiedzony.

Po owych staropolskich domowych zabawach, już nastąpił inny obyczaj, strój, mowa. Dla odznaczenia się, konieczne trzeba było mieć choć kilka frazesów francuskich, bo język francuzki był oznaką wyższego ukształcenia i socjalnego stanowiska. Nieumiejętność języka francuzkiego była oznaką człowieka z gminu. Wiele panowie, już nie potrzebując szlachty, zupełnie się od niej oddzielili i powyjeżdżali za granicę, gdzie spójniawszy swe dochody miłej używali konsyderacji. Szlachta a raczej obywatelstwo, i bez nich się bawilo. Wyraz szlachta, już nabrął ponizającego znaczenia. Obywatel, obywatelstwo oznaczały posesjonata, dziedzica, jeśli nie pana, to zawsze majetniejszego człowieka, który na swym łanie żyjąc, nie miał potrzeby iść do kogoś na służbę. Trzeba oddać sprawiedliwość, że za wzrostem obywatelstwa ustało zupełnie owe dawne czap-kowanie przed magnatami.

(Dok. nast.)

O ruchu umysłowym

na Ukrainie i pogranicznym Wołyniu i Podolu po roku 1815.

List Aleksandra Grozy.

(Ciąg dalszy.)

Był w Berdyczowie negocjant bogaty, cywilizowany, patrzył na Żydów, który miał na Machnowieckiej ulicy wielki zażydny dom, i dwie bardzo pięknie i starannie wychowane córki. U Józefowicza tłumnie się nasza młodzież zbierała; czy to dla pięknych oczu pań? nie — tu się ukrywali emisariusze, i ztąd młodzież wyruszała za Bug do księżstwa Warszawskiego. Szlachcice Czarnecki miał wies Sołohobówkę i pięciu synów, którzy mu w gospodarstwie i w handlu wołami pomagali. W r. 1807 z najstarszym synem wyprawili do Berdyczowa na jarmark zwany Preczystą zgon wołów; syn woły sprzedał, nakupił koni i z niemi ruszył do legionów. Wrócił hajdaje do domu i uwiadomił, że panica żono koni nakupił i gdzieś z niemi pojedzie. Szlachcice w głowę się pokrobał, z wielkim wysiłkiem zdobył się znowu na zgon wołów i w następnym roku na świętego Onufrego wystąpił na jarmark do Berdyczowa

drugiego syna. Sąsiedzi perswadowali, aby stary sam pojechał. Stary nie usłuchał ich rady i wyprawił syna; ten woły dobrze sprzedał, a Józefowiczem koni nakupił i za Bug ruszył. Nie było za co trzeci raz woły skupować; rzucili się wierzyciele, trzeba było na starość oddać wies na ekadywizję. W roku 1809 trzeci syn z czemś do Berdyczowa pojechał; a był tam z Lublina jakiś kanonik, któremu furman w drodze czy uciekł czy umarł, żydki faktoryz nastęrczyli prafatowi na furmana dziarskiego chłopaka, z którym jakiś się zgadzał opis paszportowy. Przyjmując go ksiądz; jada, ale spostrzegł, że furman nie bardzo umie koni zażyć, zmiercipliwny i zaje, a czasem nie poznał szturchać. Przyjeżdżając do Lublina, tu furman dziękując księdzu za służbę i przeprasza za swoją nieumiejętność i dopiero się przyznaje, że jest syn obywatelski, i zrobił się furmanem dlatego, aby się dostać do legionów, gdzie już są dwaj jego starsi bracia. Dobry ksiądz, choć może nieco porwyczy, sam zawiózł młodzieńca do Warszawy i przedstawił księciu Józefowi; i ten stał się dzielnym żołnierzem, dosłużywszy się stopnia pułkownika. Dwaj jego starsi bracia zginęli.

Po upadku polskich rządów, szkoły przeszły pod władzę zarządu gubernialnego. W szkołach do nauczycieli z akademii krakowskiej wcielili się intruzi, których Czacki zaledwie się mógł pozbyć, a niektórzy śledzili aż się do emerytury. Takim był w Winnicy

Komarnicki. Czacki go oddalił, ale on wiedząc, jak to się robią interesa, pojechał do Petersburga i przywiózł polecenie, aby go przy obowiązku zostawiono.

Dwie szkoły, jedna w Humaniu utrzymywana przez księży Bazylianów, a druga w Winnicy, mająca nauczycieli świeckich, były ogniskami udzielałymi światła tym stronom. Czacki od roku 1805, fundował i wznosił Krzemieniec, a będąc kuratorem na trzy gubernie, wszelkich dokładał starań, aby instytucje nankowe odpowiadały swemu przeznaczeniu.

Jak przedtem akademii krakowskiej, tak teraz uniwersytet wileński udzielał nauczycieli. Przepisy i książki do wykładań nauk wydane przez komisję edukacyjną w szkołach utrzymywanych przez zgromadzenia zakonne, aż do upadku kuratorstwa księcia Adama Czartoryskiego były zachowane. Po Czackim był wizytatorem Filip Plater, człowiek młody, ambitny niepospolite. Wyturując szkołę winniczną, zastał tam jeszcze Macieja Zajaczkowskiego, ostatni zabytek akademii krakowskiej. Był on nauczycielem, jak się ongi wyrażono, Poezji i Wymowy. Młodzież ze szkół humańskich, winniczkich, a nadewszystko krzemienieckich, roznosła po kraju nowsze pojęcia i wiadomości, które dla starych zwolenników Alwara, a nawet dla szkół elementarnych, były obowiesnością.

Jak słup granitowy pomiędzy dawniejszą literaturą, która zdążyła ku swemu zachodowi, a nowszą, która się miała przybliżyć, stało

27 tomów „Wyboru pisarzy polskich“ edycji Mostowskiego, na owe bibułowe czasy bardzo pięknej i cennej, bo kosztującej 27 dukatów. Z tym kolosem, bez grzechu powiem, nigdzie się spotkać nie mogłeś. Szlachta uważała książki jako zabawę, a umiejąc grosz cenić, nikt nie chciał 27 dukatów wyrzucić z kieszeni. Na antał wino, co innego! W owe czasy, literat, poeta, filozof a *mentecaptus*, były wyrazy bliskoznaczne. Tak mówili ludzie realni, bardzo realni.

Po wojnach napoleońskich, kiedy natura jak by wynagradzała za klęski i spustoszenia, udzielała najpiękniejszych urodzajów, a otwarte dla handlu morza naprowadzały z różnych stron kupców, wzrastał dobrobyt szlachty. Tymczasem rozproszona niedobitki wojska, które wracały z dalekiego wschodu, roznosząc swoje wojackie pieśni poroście przy huku bębnow i dział we wszystkich częściach świata; przytem opowiadając o swych bohaterstwach czynach w Hiszpanii, Egipcie i San Domingo, rozżalały i elektryzowały naród; ale łagodna ręka władcy goła rany, a w spokoju, dostatku i nadziei zwolna go kołysała.

Jakby dla zabłaumienia się zaczęto tłumnie zbierać się i bawić. Powiatowe nędzne miasteczka zamieniały się w jakieś rauty społeczne; była to parodia elegancji i przepychu: ale bawiono się wesoło. Karetę, koczę, brnęły po błocie, ale panie i panny były śliczne, młodzi dziarsko tańczyli; orkiestry piękne za-

Dwóch lub 3 chłopcy z do-
brego domu z szkoły normalnych lu-
bniejszych gimnazjalnych mogą znaleźć u-
mieszczenie w domu obywatelskim gdzie
znajdą najrozsądniejszą opiekę, zasady mo-
ralności i dobrego wychowania. Konwar-
sacja francuska i na życzenie lekko je-
zyka francuskiego — tudzież lekko mu-
zyki podług nowej metody. Blizsza obja-
śnienia w księgarni p. K. LUKASZEWI-
CZA ul. Halicka 1. 60.

Dwaj uczniowie
z leśnego domu znajdują pomieszczenie z
okazją opieką nad profesora. Blizsza wi-
adomość w księgarni p. K. LUKASZEWI-
CZA ul. Halicka 1. 60.

Nauczycielka
z wyższym wykształceniem i wielo-
letnią praktyką, posiadającą grun-
townie języki niemiecki, francuski,
polski i muzykę, oraz wszystkie
wyższe przedmioty szkolne, mogąca
się wykazać wielu cennymi świad-
ectwami, poszukuje umieszczenia
na wsi (lub w mieście). — Blizsza
wiadomość: Lwów, plac Bernardyński,
sk. 1. 3, pod lit. „Z. Z.“ na dole.

Ekonomka
zdolnego tonącego w silie wieku z dobrą
rekomendacją, przyjmując zaraz. Pierwszeń-
stwo mają Ci, którzyby kasę złożyli
mogli. Odpisy świadectwa przesłać proszę
do Zarządu folwarku Skomorochy poczta
Sokal. 2278 5 8

Jednego lub dwóch
Studentów lub panienki
przyjmujące rodzinę bezdzietną w Stanisła-
wowie na stół i pomieszczenie. W domu
mówi się po polsku po francusku i po nie-
miecku. Udziela się także nauka języka
francuskiego i gry na fortepianie. Wykła-
da się także nauka buchaltary pojedyn-
czej i podwójnej. Stanisławów, ulica Bru-
kowa 8. Zimorski. 2296 1-3

Ważne dla większych
właścicieli realności.
Człowiek mający lat 39 kupiec po-
szukuje posady rezydenta większej realno-
ści — na żądanie może złożyć odpowiednią
kaucję. Zgłoszenie się z podaniem warun-
ków nadesłać proszę pod adresem
Edward Schuman,
plac Bernardyński 1. 3. w Lwowie
pod literą O. P.

KWAS siarkowy
i MAGNEZIT
poleca
Hübner i Hanke
we Lwowie.

Kopalnia nafty
wraz z realnością jest pod korzystnymi
warunkami do nabycia.
Rządca ekonomiczny,
praktyk, z dobrymi świadectwami, poszu-
kuje posady. Przyjmie także miejsce sa-
moistnego (ekonomu).
Blizsza wiadomość **Biuro wywia-
dowe J. Polinskiego** we Lwo-
wie, ulica Karola Ludwika 1. 5.

Na cytrze
na fortepianie i śpiewu,
dziela nauk gruntownych
Emil Kalinowski
mistrz muzyki,
ul. Łyczakowska, nr. 7, na I-szym
piętrze w lewo.
Jego kompozycje na cytrze są w księ-
garniach do nabycia. — Cytry wyprobo-
wane i struny polecane najtaniej. In-
strumenta przebrane kupuje, mienia i wy-
pytuje. 1-2

Obwieszczenie.
W kancelarii urzędu zastawni-
czego „Pii Montis“ kościoła Ormiań
katedralnego lwowskiego, odbędzie się
PUBLICZNA LICYTACJA dnia
24. września 1883 r. na której
zaległe fanty: złota, srebra i klej-
noty sprzedawane będą. 2467 1-3
Lwów, dnia 9. sierpnia 1883.

Niema nagniotków
Niezwadny środek na wygubie-
nie nagniotków, brodawek i innych
podobnych narośli skórnych, bez bólu
i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena **flakoni 50 ct.**
w Aptecz-
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

Pokój kawalerski
frontowy na pierwszym piętrze a o-
sobnym wejściem p. d. 1. 6. ulica Wro-
nowska jest zrazu do wynajęcia.
Dr. Rozner.

Dzierżawy
dwóch folwarków
przy bitym gościńcu, 2 mile od stacji
Halicz, — 630 i 200 morgów dobrej
ziemi od marca 1884. — Listy pod
adresem „A. K.“ w Podhajcach.
1-8

Uznanie.
Pan **Bednarski**, mający Za-
kład przy ulicy, Garnarskiej, 1. 4,
zaprawiać w mojem pomieszczeniu
posadzki swoją masą woskowo-kau-
czukową. Rezultat jest tak piękny, że
zastępuje na zupełne uznanie i po-
parcie; przedewszystkiem, że jest bez-
wodna, szybko schnie i nie zmywa
się, daje piękny i trwały połysk. —
Jest przygotowana z olejkami drzew
iglicowych przyczynia się zatem nie-
pomni do wycażenia mieszkania
od różnorodnego rodzaju owadów.
Lwów
2265 1-6
ul. Sykustka, 1. 14.

Wszystkie książki szkolne
są do nabycia w księgarni
J. Milikowskiego (P. Starzyk.)
34. we Lwowie Rynek 34.

Lublańskie losy.
Główna wygrana: zł. 30.000 20.000 15.000 itd.,
najmniejsza wygrana 30 zł.
Najbliższe ciągnięcie 2. września 1883.
Losy na spłaty częściowe
z zadaniem 5 zł. i spłatą reszty w czterech ratach po 5 zł.
Oryginalne losy po 24 zł.
do nabycia w
Wiener Bank - Gesellschaft we Wiedniu
116-578 i we wszystkich większych kantorach bankowych i wymiany.

OLIWE i SMAROWIDŁA do maszyn
w rzeczywistości najlepszych gatunkach oraz
Siarczan miedzi (siny kamień)
jak również
korzeń mydłany do prania wełny
po najniższych cenach 2.04 3 -15
Hübner i Hanke we Lwowie.

Naftaniej
Chiffony i Shirtingi
sztuka 24 metry = 40 łok. polskich
po złr. 7, 7.60, 8, 8.75, 9.60, 10.40, 12, 13.40,
łokieć po 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32 ct.,
w handlu płócien i gotowej bielizny
Jana Riedla we Lwowie

Składy towarów banku Union
we Wiedniu
a) Franzensbrückenstrasse 17,
stacja wiedeńskich kolei połączonych z pobliskimi kanałami dunajowymi,
b) na Praterqual,
stacja kolei na brzegu Dunaju i przystani towarzystwa żeglugi parowej
na Dunaju,
c) na dworcu kolei Północnej,
d) na dworcu kolei Państwowej.
Bank Union we Wiedniu przyjmuje na skład, za ob-
ciążeniem zaliczką i w komisową sprzedaż wykazanych
mu towarów, ubezpieczając je wysyłką, z obowiązkową
cłową, udziela zaliczek na rezerwy, jakoteż warranty.
Sklady towarów na Praterze i dworcu kolei Północnej
korzystają z taryf reekspedycyjnej.
Blizszych wiadomości udziela się najchętniej, jakoteż przesyła się do-
kładnie taryfy na żądanie darmo.
Bank Union zwraca szczególną uwagę na komisową prze-
daż galie rumuńskiej i moskiew. nafty, udziela swym
komitetom przy skonygowaniu tego artykułu ostateczny
skład bezplatnie na wszystkich dworcach kolejowych stających się
we Wiedniu linii.
Bank Union rozporządza nad obszernym
rezerwarem spirytusowym
i załatwia komisowe kupno i sprzedaż tego artykułu.
Bank Union otworzył z dniem 1. sierpnia prywatny od-
dział dla Bosnii i Hercegowiny z siedzibą w Sarajewie, za-
łatwia tamże wszystkie w sprawach bankowych i handlowo-komisowych
wchodzące transakcje, przyjmując szczególnie towary na skład
za obciążeniem zaliczką i do sprzedaży powierzonych mu towa-
rów pod najprzystępniejszymi warunkami.
1767 1-6
Dyrekcja Banku Union.

ASTHME Duszność, chrypka, katar, za-
dawnione i wszelkie cierpienia kana-
łów oddechowych ustępują po użyciu
RUREK LEVASSOURA.
W Paryżu, Skład główny w Apteczni Pans Levasseur, rue de la Monnaie, 25.
Dotrzeć można we wszystkich głównych aptekach.

NEURALGIES Wszelkie cier-
pienia nerwowe każdej chwili ustępują po
użyciu pigulek antineuralgicznych
Dra **ORONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Apteczni Pans Levasseur, rue de la Monnaie, 25.
Dotrzeć można we wszystkich głównych aptekach.

Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów,
domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym
podobnych, farby olejno-lakierowe, farby bursztynowe.
Masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.
Najwyborniejsze
lakiery powozowe prawdziwe
angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,
wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych,
do drzewa, belaz i skór, wszystkie gatunki farb suchych, poleca
Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych,
oraz handlowi materiałowi
HÜBNER & HANKE
we Lwowie, Rynek.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.
Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pew-
nej kwoty, która by przynajmniej wystarczała na spłacenie tary i
napowrót kosztów pocztowych w razie nieoczekiwanej przesyłki.

OLIWA do maszyn
smarowidło do wozów
poleca
Hübner i Hanke
we Lwowie.
Niniejszym mam zaszczyt podać do
wiadomości Szanownej P. T. Publiczności,
że wykona

„sprzedaż piwa“
mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na
Bukowinę oddałem firmie handlowej
J. Emanuel Fränkel
Kupcy i restauratorowie z tych kraj-
ów chcąco do piwa prowadzić, raczą się
przebieżać do wył. wspomnianej firmy
KLEIN-SZWECHAT w Czerwonem 1883.
Antoni Dreher, n. p.
Zamówienia przyjmuję i uskutecznia-
ję bezwzględnie u p. Fränkla, ul. Syk-
ustka 1. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa
handl., plac Gołuchowski, 1. 2.
Zamówienia zamiejscowe adresować
należy: 2131 3-24
Pan J. Emanuel Fränkel, we
Lwowie, ul. Sykustka, 1. 44.

Z Werschetz (Pół Węgry)
wysyła pocztą we wszystkich kierunkach
monarchii na pobranie z opłatą pocztą
wraz z opakowaniem 5. kilo.
Codziennie świeże.
Gruski i jabłka 2.50
Harbuz i melony 1.50
Ananasy i turkesczy aromat. 1.50
Ogórki i papryka zielona 1.50
Pomidory zielone i dojrzale 1.50
Kukurudza ziel. i dojrz. 2.00
Jaryzyna wszelkich gatunków 8.60
Winogrona wszelkich gatunków 4.00
Powidła winogronowe 4.00
Hecepeze w galarecie 4.00
M. S. Rudak w Werschetz
(Süd-Ungarn).
Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o
dokładne podanie adresu. 1878 1-2

Główny magazyn broni
i wszelkich przyborów myśliwskich
Alfreda Dzikowskiego
we Lwowie ulica Karola Ludwika 1. 1.
poleca na sezon polowań **broń myśliwską** we wszelkich ist-
niejących systemach pod gwarancją
jakoto: dubeltówki kapslowe od 11 zł. i wyżej
„lefauchaux“ 24 zł.
„lankaster“ 35 zł.
„iglicowa“ 100 zł. 2270 1-2
„drillingi i ekspres“ 180 zł.
oraz **PATRONY** po cenach ściśle fabrycznych.

Główny skład fabryczny
R. Krimmera,
we Lwowie, hotel Żorza,
poleca
Amerykańskie węże gumowe, ze sprężyną,
z wkładkami płóciennymi,
Węże gumowe do sikawek, lewarów i t. p.
parelane.
Piły i sanury gumowe z wkładkami i bez,
Fakanki hawajskie (federwiesowe)
Kity francuskie, kausuki i guipery rozpuszczona,
Wentyle i kile do pomp i jachtów
Pierścienki i szkiełko wodostoków,
Skład komisowy
pasów skórzanych hamburskich z najlepszej skóry od 1¹/₂,
do 8¹/₂ zawiesz na składzie. 2237 1-4

Unikaj fałszerstw wymagać podpisu: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchniowości podobny do naszego jest
naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skutecz-
ności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWAŻAJĄCYCH
Przebieżać ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO
GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GAS-
TRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZKI.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek
podczas i po pociągach, również dla starców, ponieważ nie
zawiera żadnych substancji gwałtownie działających jak: aloes,
podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Budowniczym, właścicielom domów.
Do pewnego i racjonalnego zabicia grzyba w domach, polecam
Dr. H. Zenerera antimerulion (przeciw grzybowi domów).
Antimerulion jest pierwszym, jedynie patentowanym i premiowanym
materiałem do powlekania i izolowania, wyprodukowanym w 100000 użyciach
w skutecznym rozporządzeniu o k. ministerstwa spraw wewnętrznych, zaleco-
ny wszystkich o k. wladom przed grzybowi, pruchnicami, szkodliwymi,
wilgoci, co najmniej trzech robót i zabezpieczeniu od ognia.
Próbki, poradę i bliższe objaśnienia, także do zakładania lodo-
wli itp. gratis.
HOYER & KUHN dawniej (Gustav Schallen) we Wiedniu,
Columbengasse 24.
Pan Hübner & Hanke we Lwowie, sprzedaje takowy najta-
niej, w oryginalnych opakowaniach ze znacznym opustem. 1946 12-20

Krajowa
Wyższa Szkoła Rolnicza
w DUBLANACH
rozpoczyna rok szkolny dnia 23. września.
Wpisy trwają do 7. października.
2260 1-3
DYREKCJA.
Dyplom honorowy
Tryest 1882,
srebrny medal
Paryż 1878.
Złoty medal
we Wiedniu 1880,
srebrny medal
we Wiedniu 1873.
Maszyny do wyrabiania narzędzi
najnowszymi konstrukcjami, w najczystszej wykończoności.
ornamenty wielkości, a do zakładu, maszyn do hydraulicznych (Shaping-
maschinen), maszyn do robót żelaznych, maszyn wiertełniczych, maszyn
do rzeźbienia, a także do dostarczania po najniższych cenach „Erste Wiener
Werkzeugmaschinen-Fabrik“ und Eisengießerei, „Jana Müll-
era“ we Wiedniu, X. Simeringergasse nr. 144. 1835 9-20

Kto chce w Stanisławowie
umieścić p. studentów lub
panienki pod dobrą opieką
i w domach przy-
zwolnych, niech się z całą ufnością uda
do biura wydawniczego G. Bogdanowi-
cza w Stanisławowie ul. Kazimierzowska
(Brukowa) Nr. 8. 2810

Zdolni kolporterzy
za prowizją,
znajdą korzystne zajęcia w
księgarni
K. Lukaszewicza we Lwowie.
Wydział Rady powiatowej w
Kamionce Strumiłowej rozpi-
suje **Konkurs na posadę se-
kretarza powiatowego** z pen-
sją 800 złr., dodatkami aktywalnym
200 złr. i pięciolatni 10 pre. do
stałej pensji.
Posada obsadzona będzie na rok
jeden, poczem stabilizacja nastąpić
może.
Do stabilizacji przywiązana jest
emerytura według normy dla urzę-
dników państwowych obowiązującej.
Podanie wniosków pisane,
zawierające dokładne curriculum vitae
i zaopatrzone w dokumenty wykazu-
jące odpowiednią kwalifikację wnoszą-
cego należy do 8. września b. r. na ręce
prezesa Rady powiatowej w Radzie
chowie.
Dokładnej znajomości obydwóch
języków krajowych wymaga się bez-
warunkowo. 2305 1-3

KASY
ogniotrwałe i bezpyłowe
od włamania się, trwałe,
eleganckie i tanie n
Teodora Wiesse
& Comp.
we Wiedniu,
I. Dominikanerstrasse 23.
Poznajcie się z tatowem.

Żelazny kocioł parowy
z bułarem, w komplecie dobrym stanie,
jest do sprzedania. Blizszych wiadomości
udzieli na żądanie. Zarząd dóbr Zawado-
wice poczta Gródek obok Lwowa.
332 1-8

Srót, lotki i kule
poleca
Hübner i Hanke
we Lwowie.

Th. Bredta
fabryka wyrobów żelaznych
w Ottyniu, w Galicji,
poleca:
kotły parowe, palow-
niki, rezerwuary,
maszyny parowe, pi-
ły kratowe, młyny,
patentowane koby-
lince walec (Walzen-
stühle) wyrobu GANZ &
Cmp. w Budapeszcie,
po cenach fabrycznych.
Zużyte walce młyn-
skie będą rychło i tanio
„złokowane“. II 1607 1-2

Artykuły gumowe, kieszki gu-
mowe do ścierania wody, wino,
piwa, kwasu, piły gumowe itp.
Bury cynowe i ołowiane.
Maszynki do korkowania, korki
i kapsle do butelek, masa do la-
kowania butelek, piły do beczek —
poleca
Hübner i Hanke
WE LWOWIE.

Fabryka
maszyn gospodarskich,
UMRATH & Cmp.
w Bubna
(pod Pragą),
dostarcza najlepsze i najtańsze
plugi stalowe, sławki rzędowe (dry-
lowniki) i szrokorurtnie, młocarnie
ręczne i kładowe, garnitury młocarni-
ane o sile trzech koni, młyny do
czyszczenia zboża i maszyn do kra-
jania paszy. Jednoroczna gwarancja.
Cenniki z rysunkami na żądanie franco.
Świadectwa i listy pochwalne z najroz-
maitszych okolic Galicji. 1276 25-7

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal.
akeyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.
5% LISTY hipoteczne,
jakoteż
5% premiiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.)
i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowa-
nia kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojsko-
wych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie
po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 225 6-1

Nauki
kroju damskiego
systemem francuskim, udziela oso-
ba, która dłużej czas spędziła w
Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, co-
dzienne po 2 godziny. Przyrządów
żadnych nie trzeba prócz papieru ry-
sunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończy jedną
suknię kompletnie i dwa staniki, je-
den zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
i rozpoczyna się z d. 1. września.
Zapisywać się można od 8. sier-
pnia między godziną 3. a 5.
Blizsza wiadomość w administracji
„Gazety Narodowej“, lub ulica
Główna Nr. 14.
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

UWADOMIENIE.
Zawidziam P. T. rodziców i o-
piekunów, że przyjmując na pomieszczenie
panienki. Konwersacji fr. onskiej. Na
żądanie banku gry na fortepianie. Zgłoszenia
przez jemu listy znis i w domu pod nr. 9.
ul. Główna Lwów J. Wierocińska.

Farby olejne
w tubach, farby tuszowe, akwarelo-
we, farby do malowania porcelan,
środki do retuszowania, olejki iwer-
niskie do robót artystycznych, pen-
diele, płótna malarskie, palety, stalugi
i wszelkie przyrządy do malowa-
nia i rysowania — poleca
Hübner i Hanke
we Lwowie.

Panna
dobrze wychowana, po niemiecku i po
polsku mówiąca i pisząca, mająca ka-
żdziem wielkie przywiązanie, poszukuje
umieszczenia do dzieci.
Wiadomość udzieli Administracja Ga-
zety Narodowej na listy pod „A. K.“

Lekcje muzyki
na fortepianie,
udziela we własnym mieszkaniu lub też
w mieście **Maria Wierocińska**, u-
czennica Ludwika Marka. Osoby intere-
sowane raczą się zgłosić pod adresem:
Lwów, ul. Główna nr. 9. 2292 1-13

MATICO
wstrzykiwania i kapsułki,
w słabościach męzkich jako najsku-
teczniejszy środek poleca apteka pod
„Złotym Lwem“ we Lwowie,
Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.,
Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji skutecz-
nie się odwrotną pocztą. 8-7

Płótna
szwajcarskie i rumuńskie w ma-
łych i dużych sztukach i w róż-
nej szerokości — **RĘCZNIKI** na
łokcie i w tuzinach, **CHUSTECZKI**
i białe i kolorowe, **DYME**
białe w pasie i desenie, **SER-
WETY**, **OBRUSY**, **DESSERTKI**
i **SERWETY** kolorowe, sprzedaje
pojedynczo na lokcie i w całych
sztukach i poleca pod gwarancją
za dobroć i trwałość i sumienną
cenę, handel towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, 1. 28.

Non plus ultra
Kawa Ceylon
nadeszła właśnie nader aromatyczna,
mocna, smaczna, wielkoziarnista
kilo po 1 zł. 70 ct.
dalej następujące gatunki kawy bar-
dzo wyborne, czyste i cenne;
kilo waga netto:
perłowa Ceylon, niebieska po 1.98
perłowa Costarica, zielona 1.68
perłowa Manilla, lekka 1.65
kawa, wyśmienita, wielkoziarn. 1.59
arabica Mokka 1.54
afrykańska Mokka 1.54
Menado (złota Java) 1.60
Java Malang, zielona 1.58
Dcmingo, wybrana 1.40
Santos, czysta w smaku 1.30
Ris, nader mocna 1.20
Bahia, smaczna 1.18
Jamaika, mocna i dobra 1.14
Kawa wybrakowana dla sług 96
wysyłamy pocztą za pobraniem w work-
kach po 4¹/₂ kilo netto wagi do wszyst-
kich miejscowości z cłem franco; od-
biorena zatem nie ponosi żadnych wy-
datków. 2817 1-12
R. Maiti, Tryest.